

Sygn. akt I ACa 976/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 6 kwietnia 2018 r.

Sąd Apelacyjny w Białymstoku I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący	:	SSA Jadwiga Chojnowska
Sędziowie	:	SA Elżbieta Bieńkowska (spr.) SO del. Grażyna Wołosowicz
Protokolant	:	Anna Bogusławska

po rozpoznaniu w dniu 6 kwietnia 2018 r. w Białymstoku

na rozprawie

sprawy z powództwa **W. B.**

przeciwko (...) **S.A. w W. i B. W.**

o zadośćuczynienie i rentę

na skutek apelacji powoda W. B. i pozwanej B. W.

od wyroku Sądu Okręgowego w Białymstoku

z dnia 13 października 2017 r. sygn. akt I C 225/16

I. zmienia zaskarżony wyrok:

a) **w punkcie I o tyle, że w miejsce kwoty 60.000 złotych zasądza kwotę 90.000 (dziewięćdziesiąt tysięcy) złotych;**

b) **w punkcie II o tyle, że w miejsce renty w wysokości 250 złotych zasądza rentę w wysokości 375 (trzysta siedemdziesiąt pięć) złotych;**

II. oddala apelację powoda w pozostałej części i apelację pozwanej w całości;

III. znosi wzajemnie między stronami koszty postępowania odwoławczego;

IV. nakazuje pobrać od pozwanej B. W. na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Białymstoku kwotę 1575 złotych tytułem części niewiszczonej opłaty od apelacji oraz odstępuje od obciążania powoda pozostałą jej częścią.

(...)

UZASADNIENIE

W. B. w pozwie skierowanym przeciwko (...) S.A. z siedzibą w W. oraz B. W. prowadzącej działalność gospodarczą pod nazwą B. W. (...) Skup złomu i metali kolorowych wniósł o zasądzenie od pozwanych kwoty 300.000 zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 15 sierpnia 2015 r. do dnia zapłaty, z jednoczesnym zastrzeżeniem, że zapłata przez jednego z pozwanych zwalania od zapłaty drugiego, a (...) S.A. przysługuje prawo powoływania się na ograniczenie odpowiedzialności do kwoty 30.000 zł. Dodatkowo wniósł o zasądzenie od pozwanej kwoty 1.500 zł miesięcznie tytułem renty płatnej do dnia 10-tego każdego miesiąca, poczynając od dnia 15 sierpnia 2015 r. i kwoty 15.000 zł tytułem kosztów leczenia (zaopatrzenia oczodołu oka prawego w protezę oka), a także kosztów procesu.

(...) S.A. i B. W. wnieśli o oddalenie powództwa w całości oraz o zasądzenie na rzecz każdego z nich zwrotu kosztów procesu.

Wyrokiem z dnia 13 października 2017 r. Sąd Okręgowy w Białymstoku zasądził solidarnie od pozwanych na rzecz powoda kwotę 60.000 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 15 sierpnia 2015 r. do dnia zapłaty tytułem zadośćuczynienia, z jednoczesnym zastrzeżeniem, że (...) S.A. przysługuje prawo powoływania się wobec powoda na ograniczenie odpowiedzialności do kwoty 30.000 zł (pkt. I); zasądził od pozwanej na rzecz powoda comiesięczną rentę w wysokości 250 zł płatną z góry do 10-tego każdego miesiąca, poczynając od dnia 15 sierpnia 2015 r. (pkt. II); oddalił powództwo w pozostałym zakresie (pkt. III); nakazał pobrać na rzecz Skarbu Państwa (Sądu Okręgowego w Białymstoku) solidarnie od pozwanych kwotę 884,99 zł tytułem nieuiszczonych kosztów sądowych od uwzględnionej części powództwa (pkt. IV); odstąpił od obciążania powoda kosztami procesu (pkt. V).

Sąd ten ustalił, że pozwana B. W. jest przedsiębiorcą prowadzącym w H. przy ul. (...) działalność gospodarczą w zakresie skupu złomu i metali kolorowych. W 2013 r. powód zawarł z nią ustną umowę o świadczenie na jej rzecz pracy polegającej na segregacji złomu i przygotowywaniu go do wysyłki. Praca ta polegała m.in. na cięciu złomu na elementy o żądanych wymiarach palnikiem gazowym, a także wykonywaniu innych czynności każdorazowo powierzonych. Praca była wykonywana po telefonicznym zgłoszeniu przez pozwaną takiej potrzeby, a przy jej wykonywaniu powód posługiwał się narzędziami powierzanymi przez pozwaną.

Każdorazowo po przyjściu powoda do pracy po przerwie, pozwana przedkładała mu do podpisu (w jednym egzemplarzu) dokument in blanco – „umowę”, co uzasadniała potrzebą wykonania obowiązków względem Urzędu Skarbowego oraz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Okoliczność, że przedkładana „umowa” nie była wypełniona i była tylko w jednym egzemplarzu, pozwana uzasadniała tym, że z góry nie było wiadomo, przez ile dni praca będzie wykonywana a zatem i jakie będzie wynagrodzenie.

W dniu 30 maja 2015 r., po stawieniu się w przedsiębiorstwie pozwanej, powód dostał polecenie cięcia różnego rodzaju wskazanych przez nią przedmiotów metalowych, w tym m.in. beczek znajdujących się na wyposażeniu przedsiębiorstwa, palnikiem zasilanym mieszkanką tlenu i gazu propan butan. Około godziny 11.00 w trakcie cięcia jednej z beczek, doszło do wybuchu, gdyż były w niej uprzednio przechowywane substancje łatwopalne. Kontakt pozostających w beczce oparów z płomieniem palnika gazowego doprowadził do gwałtownej eksplozji. Wybuch spowodował uderzenie beczki w głowę powoda i silne krwawienie. Wezwane na miejsce zdarzenia pogotowie ratunkowe zabrało poszkodowanego do szpitala. Badanie tomograficzne wykonane w (...) w B. wykazało złamanie biegnące przez łuskę kości czołowej po stronie prawej, przechodzące przez skrzydło większe kości klinowej po stronie prawej i prawdopodobnie przechodzące na podstawę czaszki, znaczne zniekształcenie oraz pęknięcie gałki ocznej prawej z obecnością drobnych pęcherzyków gazu, krwiaki, pasmowate zacieńczenia oraz liczne pęcherzyki gazu w prawym oczodole, złamanie ściany dolnej i bocznej prawego oczodołu, złamanie ściany przedniej, tylnobocznej prawej zatoki szczękowej, wielomiejscowe złamanie kości nosa oraz prawego łuku jarzmowego, ciała obce metaliczne w tkankach miękkich twarzy po stronie prawej. Powód przebywał w szpitalu w okresie od 30 maja do 9 czerwca 2015 r.

Jak dalej ustalił Sąd, wskutek doznanych urazów, powodowi usunięto prawą gałkę oczną, zaopatrzone ranę powieki górnej, powieki dolnej, łuku brwiowego i nosa. Dokonano też rekonstrukcji prawego obrzeża oczodołu i bocznego oczodołu, nastawiono luźne odłamy kostne trzonu kości jarzmowej i przedniej ściany szczęki, które utrwalono płytkami oraz dokonano repozycji (nastawienia) nosa.

Około 2 miesiące po wypadku, powód doznał urazowego krwotoku podtwardówkowego, wskutek którego powstał krwiak przymózgowy nad lewą półkulą mózgu w okolicy ciemieniowo - potylicznej. Skutkiem tego od dnia 29 lipca do 4 sierpnia 2015 r. przebywał w (...)w B., gdzie przeszedł leczenie operacyjne – trepanację lewej okolicy ciemieniowej.

W dniu 27 lipca 2015 r. Zespół ds. Orzekania o Niepełnosprawności w H. orzekł niepełnosprawność umiarkowaną z uwagi na utratę oka, na rok czasu. Po upływie tego okresu, w dniu 1 sierpnia 2016 r. w/w Zespół obniżył niepełnosprawność do stopnia lekkiego na stałe.

W celu dokładniejszego zbadania okoliczności niniejszej sprawy, Sąd dopuścił dowód z opinii biegłych. Biegły z zakresy BHP wskazał, iż zgodnie z § 4 rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 19 grudnia 2002 r. w sprawie trybu uznawania zdarzenia powstałego w okresie ubezpieczenia wypadkowego za wypadek przy pracy, kwalifikacji prawnej zdarzenia, wzoru karty wypadku i terminu jej sporządzenia (Dz. U. Nr 236, poz.1992) – jeżeli wypadkowi uległa osoba współpracująca na podstawie umowy zlecenia, to w ciągu 14 dni od momentu zawiadomienia należy sporządzić tzw. kartę wypadku. Natomiast zgodnie z § 5 – po otrzymaniu zawiadomienia o wypadku, podmiot zobowiązany do ustalenia okoliczności i przyczyn wypadku jest obowiązany niezwłocznie powiadomić pisemnie właściwą terenową jednostkę organizacyjną Zakładu Ubezpieczeń Społecznych o wszczęciu postępowania powypadkowego. Biegły wskazał nadto, że zgodnie z art. 304 k.p. zleceniodawca, jest obowiązany zapewnić bezpieczne i higieniczne warunki pracy osobom fizycznym wykonującym pracę na innej podstawie niż stosunek pracy w zakładzie pracy lub w miejscu wyznaczonym przez pracodawcę. W związku z tym – nawet jeżeli nie wynika to z umowy cywilnoprawnej – wskazanym jest zapoznanie zleceniobiorcy z zagrożeniami występującymi na terenie firmy, tak aby realizując umowę nie stwarzał on zagrożenia dla siebie lub dla innych osób przebywających na terenie zakładu pracy. W tym kontekście biegły zwrócił uwagę na brak w aktach sprawy informacji o szkoleniach z zakresu bhp, które odbywałyby pozwana. Ponadto wskazał, że nie dopełniła ona obowiązku sporządzenia karty wypadku, przez co akta sprawy nie zawierały zasadniczych informacji dotyczących wypadku, tj.: jego okoliczności i przyczyn, miejsca, stosowanych narzędzi i urządzeń, elementów obrabianych. Zdaniem biegłego brak sporządzenia karty wypadku stanowił naruszenie wymagań określonych w art. 234 § 1 i 2 i art. 236 k.p.

W ocenie biegłego do wypadku z udziałem poszkodowanego doszło w wyniku zapalenia się i wybuchu mieszaniny palnej oparów znajdujących się w ciętej przez niego beczce (prawdopodobnie po środkach/substancjach palnych). Do zapalenia się i wybuchu oparów mieszaniny palnej doszło w wyniku jej zapłonu, który mógł nastąpić na skutek dostania się iskry powstałej z działania szlifierki kątowej, papierosa lub palnika gazowego. Tym samym pozwana – dopuszczając do pracy (cięcia) beczki bez należytego zabezpieczenia przed wybuchem oraz nie informując o tym powoda – naruszyła wymagania określone w art. 207 § 1 i 2 pkt. 1, 2, 3 oraz art. 207¹ § 1 pkt 1 i 2 k.p. Ponadto zdaniem biegłego, pozwana nie znając (co sama zeznała) wymagań z art. 304 k.p., nie tylko naruszyła obowiązki z art. 207 § 3 k.p., ale też (przede wszystkim) nie zapewniła powodowi bezpiecznych i higienicznych warunków pracy i nie podjęła żadnych działań informacyjnych (szkolenia/instrukcje z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy/informacje o zagrożeniach/ryzyku, instrukcje obsługi urządzenia). Tymczasem to na niej spoczywał obowiązek przygotowania, a następnie kontrolowania realizacji pracy przez powoda przy cięciu beczek szlifierką kątową. Przy wykonywaniu powyższych czynności powinna była m.in. uwzględnić wymagania ujęte w instrukcji obsługi szlifierki kątowej, rodzaj ciętych beczek (w tym ich materiał oraz rodzaj przechowanych substancji i ich oparów), środki ochrony indywidualnej, zabezpieczenie przeciwpożarowe, potrzebę szkoleń stanowiskowych, badań lekarskich i zapoznania z ryzykiem zawodowym.

Biegły zaznaczył także, że jakkolwiek obowiązujące przepisy prawne nie nakładają bezpośredniego obowiązku szkolenia z zakresu bhp dla osób wykonujących swoje zadania na podstawie umowy cywilnoprawnej, to jednak z

wymagań ujętych w art. 304 k.p. wynika, że realizacja obowiązku zapewnienia bezpiecznych i higienicznych warunków pracy powinna polegać na odpowiednim przeszkoleniu pracownika z bhp. Zapewnienie bezpiecznych i higienicznych warunków pracy oznacza zapoznanie go z oceną ryzyka zawodowego (w tym zagrożeń i środków profilaktycznych) związanych z pracą na danym stanowisku. W przypadku niezrealizowania tego obowiązku w stosunku do pracowników zatrudnionych na podstawie innej umowy niż stosunek pracy, odpowiedzialność spoczywa na pracodawcy.

Sąd nadmienił, że umowa o dzieło z dnia 30 maja 2015 r. zawierała zobowiązanie powoda do wykonywania prac cięcia szlifierką kątową, co świadczyć by mogło o tym, że była to umowa zlecenia. Tym niemniej – jak zaznaczył – kwestia rodzaju umowy (zlecenia czy o dzieło) nie miała istotnego znaczenia w sprawie.

Idąc dalej Sąd wskazał, że z opinii biegłej z zakresu chorób oczu wynikało, iż u powoda rozpoznano: stan po pęknięciu gałki ocznej prawej (rana rogówki i twardówki z wypadnięciem tkanek oka); stan po usunięciu prawej gałki ocznej; stan po ranach powiek oka prawego; stan po złamaniu kości ściany dolnej i bocznej oczodołu prawego; stan po złamaniu kości zatoki szczękowej jarzmowej prawej i kości nosa; nadwzroczność niskiego stopnia i astygmatyzm niskiego stopnia. Ostrość wzroku w prawym oku zakwalifikowano jako całkowitą ślepotę. Podczas zabiegu operacyjnego u powoda stwierdzono bardzo rozległą ranę twardówki z wypadnięciem tkanek oka i wykonano zabieg usunięcia prawej gałki ocznej. Doznane obrażenia okulistyczne znacznie ograniczyły sprawność fizyczną powoda, gdyż obecnie jest on osobą jednooczną i nie ma widzenia obuocznego, w związku z czym nie może wykonywać prac wymagających tego rodzaju widzenia np. pracy na wysokości powyżej 3 metrów, pracy przy maszynach będących w ruchu, pracy z bronią, czy też pracy w charakterze kierowcy zawodowego. Biegła dodała, że zaopatrzenie w protezę prawej gałki ocznej jest refundowane przez NFZ raz na 5 lat. Ponadto – jak dalej zaznaczyła – nawet gdyby powód używał standardowych okularów ochronnych uległyby one pęknięciu i nie zapobiegły powstaniu obrażeń (mogłyby natomiast spowodować dodatkowe uszkodzenia w postaci ciał obcych również po stronie lewej).

Biegła sądowa z zakresu neurologii wskazała, że wystąpienie krwaka przymózgowego w okolicy ciemieniowo-potylicznej lewej było następstwem urazu jakiego doznał powód w dniu 30 maja 2015 r. W badaniu KT głowy z dnia wypadku stwierdzono ilość krwi w prawej okolicy skroniowej, w zatoce szczękowej i w zatoce czołowej. Te niewielkie ilości krwi nie kwalifikowały się do leczenia neurochirurgicznego. Z uwagi na bóle i zawroty głowy, wykonano ponowne badanie KT głowy podczas, którego stwierdzono u powoda zwiększoną ilość krwi w okolicy przymózgowej i krwaka przymózgowego w okolicy ciemieniowej lewej wielkości 24-35 cm z cechami obrzęku mózgu. Powyższy obraz radiologiczny był wskazaniem do wykonania operacji ponieważ krwaki zagrażał życiu pacjenta. Zdaniem biegłej, biorąc pod uwagę uraz czaszki z utratą przytomności, powód odczuwał dolegliwości bólowe przez dwa – dwa i pół miesiąca, początkowo nieznaczne, stopniowo nieco większe. Dolegliwości te, do czasu leczenia w (...) i operacji, ograniczały aktywność życiową powoda, wywołując m.in. kłopoty z koncentracją uwagi. Wykonana trepanacja i ewakuacja krwaka przymózgowego spowodowały zmniejszenie i ustąpienie dolegliwości bólowych.

Z kolei biegła z zakresu psychologii wskazała, że na skutek zdarzenia z dnia 30 maja 2015 r. powód doznał dolegliwości fizycznych, które wywołały nasilenie dolegliwości bólowych leczonych farmakologicznie p/zapalnie i p/bólowo oraz operacyjnie. Cierpienia powoda bezpośrednio po wypadku wiązały się w sensie psychicznym z bólem i w sensie psychologicznym – z lękiem o swój stan zdrowia. Stan ten skutkował zaburzeniami nerwicowymi pod postacią niepokoju i zaburzeń snu a także obniżonym nastrojem. Dolegliwości te miały najsilniejsze natężenie bezpośrednio po wypadku i utrzymywały się przez cały okres hospitalizacji (także w okresach pomiędzy hospitalizacją) – z czasem tracąc swe natężenie. Na dzień badania biegła nie stwierdziła ostrych zaburzeń nerwicowych, jednakże zaobserwowała, że nadal utrzymują się lęk i niepokój związany ze zdrowiem somatycznym (lęk o dużym natężeniu o oko widzące) oraz bardzo niska samoocena, poczucie inwalidztwa i silne poczucie oszpeccenia (brak oka prawego, zniekształcenie twarzy). Zdaniem biegłej cierpienia psychiczne powoda były długotrwałe i znaczne, związane przede wszystkim z zastosowanymi zabiegami chirurgicznymi. Pomimo, że zmieniły swoją intensywność – utrzymują się nadal. Na skutek wypadku powód stał się osobą jednooczną, co ogranicza jego motorykę, możliwości podjęcia pracy zarobkowej a poczucie oszpeccenia rodzi dyskomfort psychiczny i kompleksy. Stan ten ma swoje negatywne przełożenie na jego społeczne funkcjonowanie.

Biegły z medycyny pracy wskazał zaś, że powód jest niezdolny do pracy na wysokości, jako kierowca zawodowy, do pracy z bronią, do obsługi maszyn i urządzeń szczególnie niebezpiecznych np.: wiertarki, szlifierki kątovej, aparatów spawalniczych, palników spawalniczych i palników do cięcia metalu czy krajcegi. Stał się niezdolny do wykonywania ciężkich prac fizycznych i dźwigania ciężkich przedmiotów z uwagi na ryzyko odklejenia się siatkówki jedynejo oka. Zdaniem biegłego na chwilę obecną powód jest osobą niepełnosprawną w stopniu lekkim. W okresie 26 czerwca 2015 r. – 31 lipca 2016 r. niepełnosprawność była w stopniu umiarkowanym. Niezależnie od tego, niepełnosprawność w stopniu lekkim na stałe istniała od 2005 r. prawdopodobnie z powodu alkoholizmu i upośledzenia umysłowego. Zmieniła się kwalifikacja niepełnosprawności bez zmiany stopnia. Zdaniem biegłego powód wskutek wypadku w znacznym stopniu stracił zdolność do wykonywania pracy, którą dotychczas wykonywał, tj. zbierania złomu. Może on wykonywać „prace interwencyjne”, które są lekkimi pracami na poziomie roboczym (bez pracy na wysokości, bez dźwigania ciężkich przedmiotów i bez obsługi maszyn i urządzeń niebezpiecznych). Mogą to być np. prace konserwatorskie, prace remontowo-budowlane, malowanie płotów czy pomieszczeń, koszenie trawy, zamiatanie placu, praca przy taśmie oraz dozоровanie.

Biegły zauważył także, że obecnie powód nadal zbiera złom ale w znacznie mniejszych ilościach i mniejsze kawałki, bo nie może obsługiwać palników czy kątovej z uwagi na ryzyko utraty jedynejo oka. Mając na uwadze jego wiek, wykształcenie i stan niedorozwoju umysłowego jego przekwalifikowanie – zdaniem biegłego – jest nierealne.

W oparciu o powyższe ustalenia Sąd ocenił roszczenia powoda jako częściowo zasadne. Odnosząc się w pierwszej kolejności do zasady odpowiedzialności pozwanej wskazał na treść art. 435 § 1 k.c. i art. 415 k.c. i stwierdził, że niezależnie od tego czy umowy zawierane z powodem były umowami o świadczenie usług, umowami o dzieło, czy umowami o pracę, pozwana – jako szeroko rozumiany zleceniodawca – na mocy art. 304 k.p. zobowiązana była zapewnić wykonawcy bezpieczne i higieniczne warunki pracy. Sąd podkreślił, że zgodnie z art. 304 § 3 k.p., obowiązki określone w art. 207 § 2 k.p. (w zakresie bhp) stosuje się odpowiednio do przedsiębiorców niebędących pracodawcami, organizujących pracę wykonywaną przez osoby fizyczne na innej podstawie niż stosunek pracy, jak również prowadzących na własny rachunek działalność gospodarczą. Oznacza to, że obowiązki przewidziane w art. 207 § 2 k.p. ciążyą na podmiocie niebędącym pracodawcą, a organizującym pracę także w ramach stosunków niepracowniczych, w tym umów zlecenia. Odpowiedzialność pracodawcy na zasadzie winy za skutki wypadku przy pracy uwarunkowana jest wykazaniem, że w konkretnych okolicznościach faktycznych praca została zorganizowana nieprawidłowo, co w konsekwencji doprowadziło do wypadku, albo że istniejące realnie zagrożenia przy jej wykonywaniu nie zostały rozpoznane przez pracodawcę, wobec czego pracownik nie miał o nich żadnej wiedzy, czy też takie zagrożenia nie zostały zniwelowane, co naraziło na szwank zdrowie lub życie pracownika.

Zdaniem Sądu w niniejszym stanie faktycznym doszło do naruszenia powyższego obowiązku przez pozwaną, bowiem zaniechała ona odpowiedniego przeszkolenia powoda, nie zapewniła mu na terenie przedsiębiorstwa wody niezbędnej do pocięcia beczek, w których znajdowały się resztki substancji łatwopalnych oraz nie zadbała o należyte zorganizowanie pracy z użyciem palnika gazowego. Takiemu zachowaniu – w ocenie Sądu – można przypisać przynajmniej winę nieumyślną. Gdyby pozwana nakazała powodowi napełnianie wszystkich beczek wodą zapewniając zarazem jej dostępność w przedsiębiorstwie oraz zapewniła odpowiednie przeszkolenie i nadzór nad pracą – wówczas nie doszłoby do cięcia przez powoda beczi zawierającej opary łatwopalne bez odpowiedniego napełnienia ich wodą. Zdaniem Sądu nieistotnym przy tym było, czy powód ciął beczi palnikiem gazowym, czy szlifierką kątovej. Do zaistnienia wybuchu mogło bowiem przyczynić się stosowanie któregośkolwiek z tych urządzeń, jako że oba mogły wywołać iskrę powodującą zapłon w wyniku reakcji z oparami mieszaniny palnej znajdującymi się w ciętych beczech. Sąd podkreślił, że to na pracodawcy (pозwanej) spoczywał obowiązek właściwego przygotowania beczek przeznaczonych do cięcia. Swoim zaniechaniem przyczyniła się ona do zdarzenia, a tym samym powód mógł od niej żądać stosownych świadczeń.

Rozważając żądanie zadośćuczynienia (art. 445 k.c.) Sąd wskazał, że w następstwie wypadku, powód przebywał w szpitalu dwukrotnie; najpierw bezpośrednio po zdarzeniu (od 30 maja do 9 czerwca 2015 r.) a następnie po doznaniu urazowego krwotoku podtwardówkowego (od 29 lipca do 4 sierpnia 2015 r.). W okresie pomiędzy wypadkiem a

rozpoznaniem krwiaka odczuwał uciążliwe o dużym nasileniu chroniczne bóle i zawroty głowy, które po trepanacji zmniejszyły swoją intensywność, jednak dalej występują. W następstwie wypadku został też kaleką – utracił prawe oko, został na trwałe oszpecony i obecnie posiada lekki stopień niepełnosprawności. Doznane przez niego obrażenia są trwałe i szpecące (powód odczuwa dyskomfort w kontaktach towarzyskich, w konsekwencji czego unika spotkań z innymi ludźmi). W następstwie wypadku stracił też chęć do działania i stał się apatyczny, a nadto w znacznym stopniu utracił zdolność do wykonywania prac, które dotychczas wykonywał (zbieranie złomu związane jest z dźwiganiem i transportem ciężkich przedmiotów, cięciem ich na mniejsze kawałki przy użyciu szlifierki kątowej czy palnika gazowego a do tego powód nie jest zdolny).

Mając wszystkie te okoliczności na względzie Sąd doszedł do przekonania, że odpowiednie do doznanej krzywdy jest zadośćuczynienie w kwocie 120.000 zł. Podkreślił, że zdrowie ludzkie jest dobrem szczególnie chronionym, a doznane przez powoda urazy fizyczne jakkolwiek nie zagroziły jego życiu ani możliwościom samodzielnej egzystencji, to wpływają na obecne funkcjonowanie. W pozostałym zakresie Sąd uznał roszczenie za wygórowane, zważywszy na doznane przez poszkodowanego skutki zdrowotne.

Odnosząc się do roszczenia o rentę z tytułu częściowej utraty zdolności do pracy zarobkowej i zmniejszenia się widoków powodzenia na przyszłość (art. 444 § 2 k.c.), Sąd zauważył, że powód nie mając jednego oka nie może wykonywać szeregu prac co jednoznacznie potwierdził biegły sądowy z zakresu medycyny pracy. Obecnie może on wykonywać jedynie „prace interwencyjne”, które są lekkimi pracami na poziomie roboczym (bez pracy na wysokości, bez dźwigania ciężkich przedmiotów i bez obsługi maszyn i urządzeń niebezpiecznych). Zaznaczył dalej, że renta przysługująca poszkodowanemu, który zachował częściową zdolność do pracy, powinna odpowiadać różnicy między zarobkami, jakie mógłby osiągnąć gdyby nie uległ wypadkowi, a sumą renty wypadkowej i wynagrodzenia, jakie w konkretnych warunkach jest w stanie uzyskać przy wykorzystaniu swej uszczuplonej zdolności do pracy. Odpowiednia renta – jak wskazał Sąd – to kwota wyrównująca utracone zarobki w przypadku utraty zdolności do zarabkowania. W tym kontekście podkreślił, że przed wypadkiem powód nie miał problemów ze wzrokiem. Utrzymywał się z prac dorywczych oraz organizowanych przez Urząd Pracy prac społeczno-użytecznych. Twierdził, że z tego tytułu uzyskiwał dochód w wysokości 1.200 -

1.500 zł miesięcznie. Zdaniem Sądu przeprowadzone postępowanie dowodowe pozwoliło ustalić, że jego dochód oscylował wokół kwoty 1.200 zł miesięcznie, na który składała się kwota 270 zł zasiłku z MOPS, kwota 370 zł z tytułu prac społeczno- użytecznych oraz kwota około 600 zł miesięcznie z prac dorywczych. Obecnie powód otrzymuje się jedynie z renty socjalnej w kwocie 604 zł miesięcznie. Tym samym różnica w zarobkach wynosi około 600 zł. Sąd zaznaczył jednak, że powód nie utracił całkowicie możliwości zarobkowych, bowiem nadal może wykonywać drobne prace, które mogą przynieść dochód w granicy 100 zł miesięcznie. Tym samym uszczerbek w zarobkach, który powinien podlegać rekompensacie – w ocenie Sądu – wynosi 500 zł miesięcznie.

Z uwagi zaś na fakt, iż proteza oka jest refundowana przez NFZ raz na pięć lat, odszkodowanie w tym zakresie Sąd uznał za niezasadne.

Końcowo rozważył także czy przyznane powodowi świadczenia powinny zostać pomniejszone o stopień przyczynienia się do powstania szkody (art. 362 k.c.). Analizując okoliczności niniejszej sprawy w kontekście wypracowanego na tle art. 362 k.c. orzecznictwa, Sąd doszedł do wniosku, że powód przyczynił się swoim zachowaniem do powstałej szkody, gdyż był w pełni świadom tego, że w ciętych beczkach uprzednio znajdowały się substancje łatwopalne. Wiedział też, że cięcie takich beczek palnikiem gazowym grozi ich wybuchem, bowiem takie eksplozje już się zdarzały. Jednak – jak powód sam zaznaczył w swoich zeznaniach – stosował specjalną technikę cięcia, która umożliwiała mu odskoczenie w odpowiednim momencie w razie wybuchu beczki. Ta sztuka – jak zauważył Sąd – nie powiodła się jednak w dniu 30 maja 2015 r. W rezultacie Sąd uznał, że powód świadomie ryzykując podjął się cięcia beczek po substancjach łatwopalnych, wiedząc jakie jest związane z tym niebezpieczeństwo. Swoim działaniem naruszył podstawowe zasady ostrożności, które były od niego wymagane przy wykonywaniu powierzonych mu czynności. Takie zachowanie – zdaniem Sądu – uzasadniało przyjęcie 50% stopnia przyczynienia się.

Biorąc to pod uwagę Sąd zasądził na rzecz powoda kwotę 60.000 zł tytułem zadośćuczynienia oraz kwotę 250 zł miesięcznie tytułem renty.

Końcowo nadmienił, że pozwany zakład ubezpieczeń przejął ryzyko odpowiedzialności cywilnej ciężące na pozwanej jako pracodawcy, na podstawie umowy do kwoty 30.000 zł, wobec czego jego odpowiedzialność została ograniczona do tej właśnie sumy.

O odsetkach Sąd orzekł na podstawie art. 481 § 1 k.c. naliczając je od dnia wymagalności roszczenia, tj. od dnia 15 sierpnia 2015 r.

Na mocy art. 113 ust. 1 i 2 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych nakazał pobrać na rzecz Skarbu Państwa (Sądu Okręgowego w Białymstoku) solidarnie od pozwanych kwotę 884,99 zł tytułem nieuiszczonych kosztów sądowych od uwzględnionej części powództwa.

Rozstrzygnięcie o kosztach procesu oparł na podstawie art. 102 k.p.c. uznając, że w sprawie niniejszej wystąpił przypadek szczególnie uzasadniony, pozwalający na odstąpienie od obciążania powoda kosztami procesu poniesionymi przez stronę pozwaną.

Apelacje od tego wyroku wniosły obie strony.

Powód zaskarżył wyrok w części, tj. w pkt III oddalającym powództwo ponad kwotę 60.000 zł do kwoty 240.000 zł tytułem zadośćuczynienia oraz ponad kwotę 250 zł do kwoty 500 zł tytułem renty, a także w pkt. V w części nie obciążającej pozwanych kosztami procesu. Sądowi I instancji zarzucił:

1) naruszenie art. 445 § 1 k.c. poprzez niewłaściwe zastosowanie, w szczególności przyjęcie rażąco zaniżonej kwoty zadośćuczynienia z pominięciem w kontekście okoliczności sprawy funkcji kompensacyjnej zadośćuczynienia, doznanych przez powoda obrażeń, procesu leczenia i nieodwracalnych skutków na przyszłość – a w konsekwencji doznanej i stale doznawanej krzywdy, co doprowadziło do ustalenia zadośćuczynienia w wysokości 120.000 zł;

2) naruszenie art. 362 k.c. poprzez jego zastosowanie w postaci przyjęcia przyczynienia się poszkodowanego do powstania szkody i tym samym zrównanie odpowiedzialności za powstałe zdarzenie z odpowiedzialnością zlecającej mu z naruszeniem przepisów o bezpieczeństwie pracy pozwanej, kiedy okoliczności niniejszej sprawy wskazywały, że podjęcie przez powoda zachowań ryzykownych stanowiło bezpośrednią konsekwencję nie przeszkolenia go przez pozwaną w zakresie bezpieczeństwa pracy; ewentualnie:

3) naruszenie art. 362 k.c. poprzez jego wadliwe zastosowanie w postaci przyjęcia przyczynienia się poszkodowanego w 50%, podczas gdy okoliczności sprawy pozwalały na określenie poziomu przyczynienia się maksymalnie w wymiarze 10%, albowiem rozdzielenie odpowiedzialności za powstałą szkodę winno uwzględniać rodzaj i powagę niebezpieczeństwa stworzonego przez pozwaną, a także winno uwzględniać rozłożenie ciężaru dowodu w zakresie zarzutu przyczynienia w taki sposób, aby brak możliwości dokładnego odtworzenia przebiegu wypadku i ustalenia wszystkich elementów będących jego przyczynami lub współprzyczynami nie obciążał powoda.

Mając to na względzie wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez zasądzenie od pozwanej na jego rzecz dalszej kwoty 180.000 zł tytułem zadośćuczynienia wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia 15 sierpnia 2015 r. do dnia zapłaty oraz dalszej kwoty 250 zł tytułem renty, poczynając od dnia 15 sierpnia 2015 r., a także kosztów procesu za obie instancje.

Pozwana zaskarżyła wyrok w pkt I i II w całości zarzucając mu:

1) błąd w ustaleniach faktycznych poprzez bezpodstawne przyjęcie, że jako pracodawca miała obowiązek przeszkolenia powoda w zakresie bhp w sytuacji, gdy brak jest podstaw do traktowania osób wykonujących pracę na innej podstawie niż stosunek pracy w zakładzie pracy lub w miejscu wyznaczonym przez pracodawcę tak jak pracowników, w tym nie ma obowiązku kierowania ich na badania lekarskie i organizowania szkoleń bhp, gdyż art.

304 § 1 k.p. nakłada na osoby fizyczne, wykonujące pracę na innej podstawie niż stosunek pracy, obowiązki wynikające z art. 211 k.p. (zarówno szkolenia bhp jak i badania lekarskie) w zakresie określonym przez pracodawcę, pozostawiając mu wymóg oceny charakteru pracy wykonywanej przez te osoby i grożącego im ryzyka;

2) naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. poprzez:

a) pominięcie zeznań świadka A. D., który wskazał, że powód utrzymuje się z pracy na budowie, co spowodowało ustalenie, że może on wykonywać drobne prace, z których może uzyskiwać dochód 100 zł miesięcznie, podczas gdy jego dochody i możliwości zarobkowe są o wiele wyższe,

b) ustalenie stanu faktycznego dotyczącego przyczyn zaistniałego zdarzenia wypadkowego w opozycji do zebranych dowodów, w tym wyjaśnień stron oraz zeznań świadków, tj. nieuwzględnienie okoliczności, że powód przed podjęciem czynności zleconych przez pozwaną został poinstruowany co do prawidłowego zachowania się przy cięciu złomu, miał do dyspozycji wodę, którą winien był użytkować dla zapewnienia sobie bezpieczeństwa i co uprzednio czynił świadcząc pracę na rzecz pozwanej, posługiwał się szlifierką kątową z użytkowaniem, której był zapoznany i obeznany, a nade wszystko stworzył bezpośrednie zagrożenie dla swego bezpieczeństwa paląc papierosy w miejscu pracy, co skutkowało nieprawidłowym przyjęciem stopnia przyczynienia się i zasądzeniem zadośćuczynienia w sytuacji braku podstaw ku temu;

3) naruszenie art. 102 k.p.c. poprzez jego zastosowanie i odstąpienie od obciążania powoda kosztami procesu w sytuacji uwzględniania przez Sąd I instancji części roszczenia i zasądzenia na jego rzecz kwoty 60.000 zł, co oznacza, że posiada on środki na pokrycie kosztów procesu w przegranej części;

4) naruszenie art. 444 § 2 k.c. poprzez nieuzasadnione przyjęcie, że sam fakt pogorszenia zdrowia w postaci utraty obuocznosci oraz konieczność weryfikacji podejmowanych prac zarobkowych stanowi podstawę do uznania, że zachodzą przesłanki do zasądzenia renty w sytuacji, gdy tylko rzeczywista utrata zdolności zarobkowania i widoków na przyszłość, a także rzeczywiste zwiększenie się potrzeb poszkodowanego jako następstwo wywołania uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia stanowią przesłanki zasądzenia renty zgodnie z powołanym przepisem, tymczasem w niniejszej sprawie powód nawet nie podjął próby znalezienia pracy, a więc ustalenie w sposób rzeczywisty, jaki dochód miesięczny jest w stanie uzyskać po wypadku jest niemożliwym i przedwczesnym.

W oparciu o powyższe wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez oddalenie powództwa względem niej w zakresie pkt. I i II oraz zasądzenie na jej rzecz kosztów postępowania za obie instancje.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja powoda jest częściowo zasadna, zaś apelacja pozwanej w całości bezzasadna.

Sąd Apelacyjny podziela i przyjmuje za własne ustalenia faktyczne Sądu I instancji, jako że znajdują one oparcie w zebranych w sprawie materiale dowodowym – wszechstronnie rozważonym i ocenionym w zgodzie ze wskazaniami art. 233 § 1 k.p.c. Co do zasady aprobuje także wnioski wyprowadzone z tego materiału i ocenę prawną powództwa jako częściowo usprawiedliwionego. Na tle prawidłowo ustalonych okoliczności faktycznych sprawy, Sąd Apelacyjny wyraża jednak odmienną ocenę co do stopnia przyczynienia się powoda do powstania szkody, przyjmując ten stopień na poziomie 25%. Powyższa ocena rzutuje na wysokość przyznanych mu świadczeń, proporcjonalnie je podwyższając. Tylko w takim zakresie zaskarżony wyrok wymaga ingerencji, w pozostałym zaś zakresie – jako prawidłowy – nie podlega korektom.

Odnosząc się w pierwszej kolejności do apelacji strony pozwanej, jako że kwestionuje ona swą odpowiedzialność co do zasady wskazać należy, że odpowiedzialność ta – jak słusznie przyjął Sąd I instancji – wynika z art. 304 k.p., który nakłada na pracodawcę zatrudniającego osoby fizyczne na innej podstawie niż stosunek pracy (wszelkiego rodzaju umowy cywilnoprawne) oraz przedsiębiorców niebędących pracodawcami ale organizujących pracę wykonywaną przez osoby fizyczne na innej podstawie niż stosunek pracy – obowiązek zapewnienia bezpiecznych i higienicznych

warunków pracy. Wbrew zapatrywaniom skarżącej obowiązek ten jest taki sam jak wobec osób, które pozostają z pracodawcą w stosunku pracy (zob. E. Maniewska, Komentarz aktualizowany do art.304 Kodeksu pracy, LEX/el., 2018). Zakres obowiązków pracodawcy związanych z bhp doprecyzowuje art. 207 § 2 k.p. wymieniając m.in.: organizację pracy w sposób zapewniający bezpieczne i higieniczne warunki pracy, dbanie o przestrzeganie przepisów oraz zasad bhp, wydawanie poleceń usunięcia uchybień w tym zakresie oraz kontrolowanie wykonywania tych poleceń; reagowanie na potrzeby w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa i higieny pracy oraz dostosowywanie środków podejmowanych w celu doskonalenia istniejącego poziomu ochrony zdrowia i życia pracowników, z uwzględnieniem zmieniających się warunków wykonywania pracy.

Odnosząc powyższe wymagania stawiane podmiotom organizującym pracę (zarówno w ramach stosunku pracy jak też na podstawie wszelkiego rodzaju umów cywilnoprawnych) do realiów niniejszej sprawy, nie sposób zgodzić się z pozwaną, że nie była ona zobligowana do poinstruowania powoda w zakresie bezpiecznych i higienicznych warunków pracy. Nie ulega wątpliwości, że to właśnie jej zaniechania w tym względzie doprowadziły do powstania zdarzenia z dnia 30 maja 2015 r. Jak słusznie bowiem zauważył Sąd Okręgowy – zaniechała ona odpowiedniego przeszkolenia powoda, nie zapewniła mu wody niezbędnej do pocięcia beczek oraz nie zadbała o nienależyte zorganizowanie pracy z użyciem palnika gazowego (czy też szlifierki kątowej). Gdyby nakazała powodowi przewentylowanie beczek albo napełnianie ich wodą (oczywiście dbając o jej dostępność) oraz zapewniła odpowiednie przeszkolenie i nadzór nad pracą – do wypadku by nie doszło. Podkreślenia wymaga, że sama skarżąca nie twierdziła, by przeszkoliła powoda, ale podnosiła, że nie miała takiego obowiązku ponieważ zawarta z powodem umowa była umową o dzieło, a poza tym powód był już wcześniej (przy okazji innych prac) poinstruowany przez jej męża – co jednak nie zostało dostatecznie udowodnione. Pozwana widząc powoda na placu zakładu przy wykonywaniu pracy (bez wody, ze szlifierką w jednej ręce i papierosem w drugiej) nawet nie zwróciła mu uwagi (rozprawa z dnia 21 czerwca 2016 r.). Dodać tylko wypada, że kwestia czy powód w czasie cięcia beczek rzeczywiście palił papierosa czy też nie, jest obojętna dla rozstrzygnięcia sprawy skoro sama skarżąca zeznała na rozprawie (21 czerwca 2016 r.), że wybuch nastąpił od iskry ze szlifierki kątowej.

W związku z tym słuszne są wnioski Sądu I instancji, że za swoje zaniechania w tym zakresie ponosi ona odpowiedzialność na zasadzie winy (art. 415 k.c.). Nie do końca zrozumiałe są przy tym jej argumenty oparte na art. 211 k.p., bowiem z jednej strony skarżąca zaprzecza jakoby ciążyły na niej – z mocy art. 304 k.p. – obowiązki w zakresie bhp, z drugiej zaś – nie widzi przeszkód, by za nieprzestrzeganie zasad bhp obciążyć powoda. Można by z tego wysnuć wniosek, że zdaniem skarżącej przestrzeganie zasad bhp jest jednostronne, tj. obarcza jedynie pracowników i osoby fizyczne zatrudnione na innej podstawie niż stosunek pracy. Takie stanowisko jest oczywiście nie do zaakceptowania i pozostaje w wyraźnej sprzeczności m.in. z art. 304 k.p. oraz art. 207 – 209³ k.p. traktującymi o podstawowych obowiązkach pracodawcy w zakresie bhp. Ponadto podkreślenia wymaga, że zgodnie z art. 207 § 1 k.p. – pracodawca ponosi odpowiedzialność za stan bezpieczeństwa i higieny pracy w zakładzie pracy, a na zakres tej odpowiedzialności nie wpływają obowiązki pracowników w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy. Innymi słowy odpowiedzialność pracodawcy za nieprzestrzeganie przepisów i zasad bhp jest niezależna od odpowiedzialności pracownika z tego samego tytułu. Każdy z tych podmiotów odpowiada za swe własne zaniechania i zaniechania.

Pozostając przy kwestii odpowiedzialności za wypadek z dnia 30 maja 2015 r. (i nawiązując tym samym do apelacji powoda) nie sposób nie zgodzić się z Sądem I instancji, że również powód swym nieodpowiedzialnym zachowaniem przyczynił się do powstania szkody. Abstrahując od zaniechań samej pozwanej wskazać trzeba, że także na pracowniku (zleceniobiorcy, wykonawcy dzieła) ciążyą pewne obowiązki związane z bezpieczeństwem pracy. Z zeznań skarżącego wynikało, że nie po raz pierwszy wykonywał tego typu pracę, miał zatem pełną świadomość w jaki sposób należy zabezpieczyć beczki i jakie ryzyko wiąże się z „obróbką” tego typu materiału (eksplozje). Nie ulega wątpliwości, że praca polegająca na cięciu beczek po substancjach łatwopalnych jest pracą niebezpieczną i w związku z tym wymaga zachowania szczególnej ostrożności. Wskazaniem tutaj było odpowiednie przygotowanie beczek, np. poprzez napełnienie ich wodą, czy przewentylowanie. Powód miał tego pełną świadomość, a mimo to zdecydował się na pracę w takich warunkach (nie mając zapewnionej wody) i nie podejmując innych czynności służących zminimalizowaniu ryzyka wybuchu. Musiał obejmować swymi przewidywaniami ewentualne (aczkolwiek bardzo realne) konsekwencje

tego typu działań. Świadomie złamał zasady bezpieczeństwa dając tym samym podstawy do przypisania mu winy nieumyślnej w postaci lekkomyślności.

Zważywszy jednak na dysproporcję między wiedzą i obowiązkami osoby organizującej tego typu pracę a osoby wykonującej zlecone zadania – zdaniem Sądu Apelacyjnego – nie sposób przyjąć, by odpowiedzialność za zaniedbania w zakresie bhp rozkładała się między stronami po połowie. Pozwana jako osoba od wielu lat prowadząca działalność gospodarczą w zakresie skupu złomu i metali kolorowych, winna zdawać sobie sprawę z wszelkich niebezpieczeństw związanych z tego typu pracą (np. skaleczenia, stłuczenia, poparzenia, eksplozje) i w związku z tym odpowiednio przeszkalać osoby zatrudniane, zapewniać im stosowne narzędzia i środki ochrony własnej (odpowiedni ubiór i wyposażenie). Jako podmiot organizujący pracę związaną z określonym ryzykiem w zakresie zdrowia i życia pracowników, winna przykładać szczególną uwagę do tego, by praca na terenie jej zakładu była bezpieczna i higieniczna, by niebezpieczeństwo z nią związane było zminimalizowane. Tymczasem jej stosunek do tych – jakże podstawowych – kwestii okazał się lekceważący i niedbały. Jej wina w tym względzie jest większa niż wina powoda, który zgodził się na zaoferowane warunki i podjął się pracy, lekkomyślnie licząc na to, że uniknie niepożądanych konsekwencji. W ocenie Sądu Apelacyjnego adekwatną do stopnia winy obu stron jest proporcja 75% po stronie pozwanej i 25% po stronie powoda.

Powyższa ocena – jak już wspomniano na wstępie – rzutuje na wysokość przyznanych powodowi świadczeń, w tym także renty – mimo, że ten punkt wyroku nie został przez niego zaskarżony. Tym samym Sąd Apelacyjny nie dostrzega podstaw do podwyższenia przyznanego poszkodowanemu zadośćuczynienia uznając, że ustalona przez Sąd I instancji kwota wyjściowa na poziomie 120.000 zł jest kwotą „odpowiednią” w rozumieniu art. 445 § 1 k.c. Sąd Okręgowy wnikliwie i wyczerpująco opisał w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku wszystkie aspekty krzywdy powoda i dostatecznie je uwzględnił miarkując wysokość należnego mu zadośćuczynienia. Nie powielając tych rozważań zaznaczyć jedynie należy, że przy ustaleniu wysokości zadośćuczynienia obowiązuje zasada umiarkowania. Wysokość tego świadczenia musi być utrzymana w rozsądnych granicach (wyznaczanych głównie warunkami gospodarki rynkowej), nie może być nadmierna w stosunku do doznanej krzywdy, a jednocześnie musi przedstawiać jakąś realną ekonomicznie odczuwalną wartość (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 30 maja 2007 r., II C 36/05, niepubl.). Rolą zadośćuczynienia jest złagodzenie cierpień pokrzywdzonego i pomoc w odzyskaniu równowagi emocjonalnej. Ocena sądu co do rozmiaru krzywdy i należnego zadośćuczynienia winna się opierać na obiektywnych i sprawdzalnych kryteriach, a nie jedynie na subiektywnych odczuciach pokrzywdzonego. Według orzecznictwa jednym z czynników wpływających na rozmiar krzywdy jest np. wiek poszkodowanego. Przyjmuje się, że intensywność cierpień z powodu kalectwa jest większa u człowieka młodego, skazanego na rezygnację z radości życia jaką daje zdrowie, możliwość pracy i osobistego rozwoju niż u człowieka, który osiągnął już wiek dojrzały (por. np. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 12 września 2002 r., IV CKN 1266/00).

Ze względu na ocenny charakter zadośćuczynienia z art. 445 § 1 k.c. w judykaturze podkreśla się, że korygowanie jego wysokości przez sąd odwoławczy uzasadnione jest jedynie wówczas, gdy przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności sprawy mających wpływ na tę postać kompensaty, jest ono niewspółmiernie nieodpowiednie, jako rażąco wygórowane lub rażąco niskie (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 15 września 1999 r., III CKN 339/98; z dnia 12 października 2000 r., IV CKN 128/00; z dnia 4 lipca 2002 r., I CKN 837/00; z dnia 27 lutego 2004, V CK 282/03; z dnia 15 lutego 2006 r., IV CK 384/05).

Sąd Apelacyjny mając na uwadze powyższe rozważania, jak też zgromadzony w sprawie materiał dowodowy (w tym w szczególności liczne opinie biegłych), doszedł do przekonania, że zasądzona przez Sąd I instancji kwota 120.000 zł na poziomie wyjściowym jest adekwatna do rozmiaru i charakteru cierpień powoda związanych z wypadkiem z dnia 30 maja 2015 r., w tym czasokresem leczenia, powikłaniami i trwałą utratą zdrowia. Powyższa kwota jest ukształtowana na rozsądnym poziomie, co oznacza, że nie podlega ingerencji Sądu wyższej instancji. Żądana przez powoda suma 240.000 zł (na etapie postępowania apelacyjnego) nie znajduje słusznego uzasadnienia. Tego typu kwoty zasądzone są z reguły na rzecz osób, które doznały znacznie poważniejszych i rozleglejszych obrażeń ciała, skutkujących np. niezdolnością do samodzielnego poruszania się, przyjmowania pokarmów, porozumiewania się z otoczeniem lub do samodzielnej egzystencji. Powód jakkolwiek posiada ograniczenia związane z jednoznacznością i odczuwa na tym

tle pewien dyskomfort fizyczny i psychiczny (m.in. poczucie oszpeceenia, lęk o zdrowe oko), to jednocześnie taki uszczerbek – jak trafnie zauważył Sąd Okręgowy – nie wiąże się z koniecznością pomocy osób trzecich, ani nie ogranicza go znacznie w codziennym funkcjonowaniu (nie licząc ograniczeń związanych z pracą zarobkową).

W ocenie Sądu Apelacyjnego brak również podstaw do zmiany orzeczenia w zakresie zasądzonej renty z tytułu częściowej utraty zdolności zarobkowych i pogorszenia perspektyw na przyszłość. Po przeanalizowaniu dowodów zebranych w aktach sprawy, w tym wskazanych przez skarżącą (zeznania świadka A. D.) oraz opinii biegłego z zakresu medycyny pracy, Sąd Apelacyjny nie ma wątpliwości, że powód nie jest w stanie wykonywać pracy w takim samym zakresie jak przed wypadkiem, w szczególności są wyraźne przeciwwskazania do wykonywania dotychczasowej pracy związanej ze zbieraniem i rozdrabnianiem złomu. Co więcej – według biegłego – przekwalifikowanie powoda jest nierealne, a katalog prac, które może wykonywać – zdaniem Sądu Apelacyjnego – nie gwarantuje mu zarobków porównywalnych z tymi sprzed wypadku (m.in. z uwagi na brak odpowiedniego doświadczenia, a być może i predyspozycji do wykonywania niektórych z wymienionych prac). Okoliczność, iż powód pracuje obecnie na budowie nie uprawnia automatycznie wniosku, że jest on w stanie zarobić minimum 1.000 – 1.200 zł miesięcznie skoro nie jest wiadomym w jakim charakterze tam pracuje, w jakim wymiarze czasu pracy i za jaką stawkę. Wnioski skarżącej są więc dowolne i nie poparte żadnym materiałem dowodowym. Ponadto zaznaczyć trzeba, że biegły z zakresu medycyny pracy stwierdził, że powód może wykonywać prace remontowo-budowlane, malować pomieszczenia i płoty, co też uwzględnił Sąd Okręgowy obliczając należną mu rentę. Z uwagi na niezaprzeczalny fakt, że powód na skutek wypadku utracił w części zdolność do zarobkowania, a Sąd Okręgowy dokładnie i wnikliwe rozważył kwestie wpływające na wysokość należnej mu renty (skarżąca nie zdołała podważyć prawidłowości tych wyliczeń), obecnie brak uzasadnionych podstaw do obniżenia ustalonego przez Sąd I instancji wymiaru renty (500 zł miesięcznie jako kwota wyjściowa).

Reasumując, apelacja pozwanej okazała się w całości niezasadna, stanowiąc w dużej mierze jedynie polemikę z zapadłym rozstrzygnięciem i wyrażając niezadowolenie strony z niekorzystnego dla niej orzeczenia, a apelacja powoda skutkowałą podwyższeniem zasądzonych na jego rzecz świadczeń o 25 % z uwagi na przyjęty przez Sąd Apelacyjny niższy stopień jego przyczynienia się.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego brak jest podstaw do ingerencji w sposób rozliczenia przez Sąd Okręgowy kosztów procesu. Zważywszy na charakter dochodzonych roszczeń (o zadośćuczynienie i z tytułu renty), wysokość ostatecznie zasądzonych na rzecz powoda świadczeń oraz jego sytuację osobistą i materialną, skorzystanie względem niego z dobrodziejstwa art. 102 k.p.c. znajduje uzasadnione.

Z tych względów Sąd Apelacyjny orzekł jak w sentencji wyroku na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. i art. 385 k.p.c.

Koszty postępowania odwoławczego rozliczono w oparciu o art. 100 k.p.c. znosząc je wzajemnie między stronami z uwagi na wynik obu apelacji (apelacja pozwanej oddalona w całości a apelacja powoda uwzględniona w nieznaczącej tylko części) oraz wysokość kosztów poniesionych przez obie strony (wyższe koszty po stronie pozwanej).

Mając na uwadze wyżej wskazane przesłanki uzasadniające skorzystanie przez Sąd I instancji z art. 102 k.p.c., Sąd Apelacyjny rozliczył koszty sądowe na podstawie art. 113 ust. 4 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych, odstępując od obciążania powoda częścią nieuiszczonej opłaty od apelacji, a w pozostałej części (zważywszy na stosunek wygranej i przegranej obu stron) zobligował stronę przeciwną do poniesienia pozostałej części opłaty od apelacji, od poniesienia której powód był zwolniony (art. 113 ust. 1 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych).

(...)